

## Kolejne szczątki żołnierzy odnalezione na Litwie

W 2017 roku do Wydziału Kresowego Biura Poszukiwań i Identyfikacji zgłosiła się rodzina pana Wacława Danieleckiego. Przekazano wówczas informację o tym, że pan Wacław opiekował się grobem dwóch nieznanymi polskimi żołnierzami, który znajdował się w lesie niedaleko jego domu.

W 2018 roku razem z przedstawicielem rodziny przeprowadzono wizję lokalną w monkiewiczowskim lesie i wysłuchano niezwyklej historii o tym wydarzeniu. Według relacji rodziny w 1944 roku Wacław Danielecki był świadkiem zamordowania przez Sowietów dwóch polskich żołnierzy. Kazano im wykopać grób, następnie zastrzelono i zakopano. Przed śmiercią młodzi żołnierze zmówili modlitwę.

Miejsce to znajdowało się w lesie nieopodal domu rodziny Danieleckich, dlatego pan Wacław opiekował się nim przez całe swoje życie angażując rodzinę. Na grobie nigdy nie stanął krzyż. Rodzina Danieleckich posadziła na nim krzew biało kwitnącej tawuły, który miał symbolizować młodość zamordowanych żołnierzy. Informacje o istnieniu grobu w tym miejscu nie były nigdy oficjalnie przekazane. Rodzina bała się ich ujawnienia. W 1944 roku pan Wacław został aresztowany przez NKWD i osadzony w więzieniu na Łukiszkach w Wilnie. Następnie bez wyroku zesłany do obozu na Syberii. Wrócił stamtąd po 3 latach. Wśród okolicznych mieszkańców, którzy chodzili do lasu na grzyby przetrwała pamięć o krzaku białej tawuły rosnącej w środku lasu.

Kiedy we wrześniu 2018 roku pracownicy BPiI kolejny raz pojechali w to miejsce, dzięki pomocy dawnej mieszkanki sąsiedniej wsi Łowkienniki odnaleziono krzak tawuły. Podjęto prace wykopaliskowe i odnaleziono grób, w którym znajdowały się szczątki dwóch osób. Przy szczątkach nie znaleziono żadnych charakterystycznych przedmiotów osobistych, umundurowania ani wyposażenia. Jednak tak jak opowiadano zamordowani zostali najprawdopodobniej zastrzeleni nad grobem. Przy szczątkach znaleziono dwa pociski.

